

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18 Czerwca 1868.

Czwartek.

Dnia 6 (18) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 23	Stan barometru: Wschód Słońca g. 3 m. 40	Jutro, ŚŚ. Gerwazego i Prota:.
Wysokość wody st: 3, c. 9 (przybywa)	na pogodę. Zachód „ 8 „ „ 22	

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzędzie Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

W rozkazie Ober-Policmajstra do Policji wykonawczej zamieszczono następujące rozporządzenie: — Do zamykania ulic wyłożonych żelaznymi płytami, stróże bardzo często używają starych, twardych mioteł i z tego powodu zwir zapelniający otwory w żelaznym bruku, wymiatany bywa do rynsztoków. Gdy taki sposób zamykania nie tylko szkodliwie wpływa na konserwację bruku, ale nadto znacznie zanieczyszcza rynsztoki i kanały miejskie, przeto policja przestrzega, ażeby stróże do zamykania wspomnianych ulic, używali koniecznie nowych, miękkich mioteł i ażeby zwiru z otworów nie wymiatali. (D. W.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 2 (14go) Czerwca roku bieżącego włącznie, wydała książeczek nowych 44, na które, tudzież na dawniejsze w 279 wnioskach złożono rs 4,165 kop. 80. Na żądanie zaś 98 Uczestników (prócz procentu rs. 12 kop. 61 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 2,475 kop. 5½ i umorzyła książeczek 28. Przeto uczestników 18,261 posiada kapitał rub. sr. 625,807 kop. 6½. (Dz. W.)

— Bank Polski. Podaje do wiadomości powszechnej iż Decyzją Komitetu Urządzącego z dn. 26 Kwietnia (8 Maja) r. b. upoważniony został do otwierania Właścicielom Ziemiem kredytyw na kupno w owczarniach krajowych zaaklimatyzowanych owiec poprawnej rasy hiszpańskiej Negretti na tych samych zasadach, na jakich otwierane są kredyty na kupno machin rolniczych, mianowicie: do wysokości trzy razy wziętego głównego gruntowego podatku, jeżeli inwentarze i ruchomości gospodarskie są ubezpieczone od ognia, a do wysokości półtora raza wziętego tegoż podatku, w razie nieubezpieczenia od ognia ruchomości gospodarskich, obejmując w tem maximum kredytywem, już wszelkiego rodzaju kredyty dla jednych i tychże samych dóbr przyznane; za opłatą procentu 6% rocznie i 1/3 pr. na raz jeden tytułem komissu z rozkładem zwrotu zaliczenia w półrocznych ratach w przeciągu od dwóch do sześciu lat.

Pragnący uzyskać kredyt w Banku Polskim na kupno owiec Negretti, winni zgłosić się do właściwego Naczelnika Powiatu o wydanie im zwykłego świadectwa kwalifikacyjnego.

Vice-Prezes, Rz. Radca Stanu (podp.) Roguski.
Naczelnik Kancelarji (podpisano) J. Makulec.
(Dz. Warsz.)

— Przyjechali do Warszawy: orszaku J. C. M. generał-major, książę Golicyn, z Petersburga; rzeczywistej radcy stanu: Dawidow, z Grodna; Prewłocki, z Pe-

tersburga; dymissjonowany generał-major Ostrowski z Carskiego siola.

— X — W Szwajcarji owej krainie, którą miejscowe legendy zowią „krajem dobrym i jak migdał zamkniętym w górach pewniej, niż w warownych murach“, podług ostatniego spisu ludności sporządzonego w d. 10 Grudnia 1860 r., żyje na przestrzeni 739,51 mil kw. geogr. 2,510,494 mieszkańców.

W budżecie zaś rocznych wydatków tego kraju, stanowiącym cyfrę 21,552,495 franków, w których na wydatki nieprzewidziane pomieszczono 4,012 f., niema pozycji na utrzymanie instytucji dobroczynnych, czyli że rząd nie ponosi żadnych na ten cel wydatków, i pomimo to, niema żadnego żebraka.

A sposób którym się Szwajcarja pozbyła owej smutnej plagi, owych pasożytów sił żywotnych organizacji społecznej, był bardzo prosty.

Filantropowie, pojmując zasadę jałmużny, tak, jak ją pojmować należy, to jest, żeby była wsparciem w chorobie lub nędzy, a nie pomocą w próżniactwie życia, uorganizowali miejskie i gminne towarzystwa dobroczynności.

Na utrzymanie tych instytucji publicznego miłosierdzia, istniejące w dwudziestu dwóch kantonach rady nadzorcze, rozpisują corocznie odpowiednie składki.

Wysokość ich jednak jest nader umiarkowana. A na dowód porównania, przywzdzimy tu zasadę zatwierdzoną przez rząd związkowy, podług której, w razie potrzeby nadzwyczajnego kredytu, kantony dzielą się na dziesięć klas, w ten sposób, że kanton najuboższy Uri płaci 10 centimów od głowy podatku, a Genewa 70 centimów.

Dla zapobieżenia, ażeby rozwojowi i działalności rad nadzorczych, nie stawiano tamy przez wspomaganie włóczęgów, niewolno jest żadnemu ubogiemu opuszczać dla zbierania jałmużny swej gminy.

Przypominając raz jeszcze, że możliwem jest usunięcie zupełne z przed oczu nędzy i próżniactwa, przytoczyliśmy tu jako przykład Szwajcarja, bo ona choć jest krajem jak opiewa legenda „dobrym“ ale bardzo ubogim. Ludność jej bowiem składa się głównie z pracowników przemysłu, i milionerów tam jest bardzo mało.

— Jutro, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego Hetner, odbędzie się Wotywa, o godz: 10ej

z rana, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą Familje, Życzliwych i Znajomych zaprasza się. —3821—(8844)

— Dnia 20 b. m. t. j. w Sobotę, o godz: 10ej z rana, w kościele powązkowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne, po czem nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu własnego, ś. p. Józefa *Kleyne*, b. kassjera Banku Polskiego, na który to obrządek pozostała żona, Familje, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza. —3836—(8895)

— W dniu 12 b. m., zmarła w Paryżu, Leokadja z Kalksteinów hrabina *Ponińska*. Żalobne nabożeństwo za jej duszę, odbędzie się w kościele Śto-Krzyżkim, w Sobotę, o godz: 10ej rano, na które pozostała siostra, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3829—(8900)

— Ludwik *Sacewicz*, urzędnik Rządu Gub: Warsz., zmarł wczoraj. Pozostały nieletni syn, zaprasza Kolegów i Przyjaciół zmarłego, na wyprowadzenie jego zwłok, jutro o godz: 7ej po południu, z kościoła dolnego Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski. —3823—(8895)

— W z. m. zmarł Bogumił Tydelski, Pastor Zboru Ewangelickiego, w Włocławsku.

— Dziś z kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, przeprowadzone zostają na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Aleksego *Jerzmanowskiego*, b. oficera b. Wojsk Polskich, w 82 roku życia zmarłego.

— Dnia 16 b. m. i r., w Poznaniu, odbył się obrzęd zaślubin hr. Witolda *Łubieńskiego*, syna Seweryna i Amelji z Jezierskich hr. Łubieńskich i panną Izabellą *Morawską*, wnuczką zmarłego poety jenerała Morawskiego. Błogosławił J. E. JKs. Leduchowski Arcybiskup djecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

— Donoszą nam z Łomży, iż w pierwszym dniu Zielonych Świąt, odbył się tam uroczysty obrzęd zaślubin, pomiędzy p. baronem Aleksandrem *Ehnbohm*, naczelnikiem telegrafów tamże, a panną Kazimierą *Szuskowską*, córką kontrolera skarbowego, gubernji Łomżyńskiej. Obrzęd ten odbył się w kościele farnym katolickim, jako parafji panny młodej, i po-pijarskim, obecnie ewangelickim, jako parafji pana młodego.

— W dniu wczorajszym o godzinie 5ej po południu, odbyły się w Sali Magistratu m. Warszawy pod prezydencją JWgo Jenerał-Majora Witkowskiego wybory na Prezesa i sędziów Trybunału Handlowego. Większością głosów wybrani zostali: na Prezesa Trybunału p. Komosiński Wojciech, na Sędziów pp. Simler Julian, Toepflitz Henryk, Genel Albin, Sommer Ludwik; na zastępców zaś Krause Jan-August, Rodkiewicz Aleksander, Zelt Józef, Lesser Stanisław, Schlenker Karol.

— Wczoraj, w szkole rządowej dwuklassowej, przy ulicy Pivnej, w zabudowaniach obok kościoła Śgo Marcina mieszczącej się, odbył się roczny egzamen w obec JJWW. Fechta, Inspektora Szkół miasta Warszawy i Szerszeniewicza. W szkole tej w roku zeszłym zapisanych było uczniów 209. Nauczycielem jej przełożonym jest p. Antoni Sędziak; nauczycielami: JKsiądz Karol Jasioński i p. Myszkowski. Za przykładne sprawowanie się i pilność w naukach, otrzymali z rąk Prezydującego JW. Fechta. Nagrody z klasy 1ej: Kozłowski Józef, Dziwulski Aleksander, Niedźwiedzki Paweł; z klasy 2ej: Janowski Feliks, Dyżewski Jan,

Matrybiński Marjan, za język ruski Lipowski Jan. Pochwały z klasy 1ej: Janiuk Jan, Szygulski Stanisław, Niedźwiedzki Bolesław, Potyrański Jakób, Wigowski Jan, Gomuliszewski Karol; z klasy 2ej: Twórkowski Jan, Huptisch Adam, Bogusławski Wincenty, Nowakowski Stanisław, Potyrański Filip, Wnorowski Jan, Lipowski Stanisław, Bromirski Ludwik, Wierzbicki Aleksander, Walicki Walenty, Szypulski Jan Edward, Nowalski Wincenty, Zaczek Karol, Górniiewicz Ignacy, Kowalski Stanisław.

— Wczoraj w szkole Rządowej Cyrkułu I-go, odbył się roczny egzamin w obec JJWW. Fechta i Szerszeniewicza. Za wzorowe posłuszeństwo i pilność otrzymali: Nagrody: Sroczyński Julian, Miniarski Maksymiljan, Ostrowski Władysław, Sroczyński Hilary. Pochwały: Liebchen Tomasz, Triok Marcin, Emiljanów Aleksander, Raczyński Brunon, Tryzubowicz Piotr, Rupiński Antoni, Morwicer Mateusz, Niwerdzki Józef, Ostrowski Henryk, Krestan Waclaw, Zieliński Wincenty, Bystram Hipolit, Gucałski Witalis, Mielczewski Jozef. Nauczycielem jest p. Tyszka Józefat przełożony; Nauczycielami Jks. Karol Jasioński i p. Łoziński.

— Nowe dzieło muzyczne treści religijnej „Ave Maria“ na sopran, violonczelle, arfę i organ, kompozycji Apoll. Kątskiego, ile słyszeliśmy ma być wykonane po raz pierwszy, w czasie summy, w przyszłą Niedzielę, w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, oraz „O Salutaris“ przez tegoż autora dedykowane Rossiniemu.

— Wczoraj dowóz wełny na targ tutejszy, również był znaczny. Ruch jeszcze niewielki, poprawia się jednak. Na wadze miejskiej Nr 1, przeważono pudów 1,464 funtów 23; na wadze Nr 2, pudów 1,272 funtów 30; na wadze Nr 3, pudów 1,461 funtów 8; na wadze bankowej pudów 3,352 funtów 17. Razem więc w dniu wczorajszym przeważono pudów 7,551 funt. 28. Ogólna więc ilość wełny do dziś dnia przeważonej, dochodzi pudów 40,000. Znaczniejsze partje, oprócz tych, które przez spekulantów były dostawione, są panny: Joachima Kurakowskiego, z Miedniewa (powiat grodiński gubernja warszawska), pudów 55 funtów 5; Korneliusza Godlewskiego z Marchocin (powiat miechowski, gubernja kielecka), pudów 75 funtów 21; Józefa Kuczyńskiego z Wyszkowa (powiat węgrowski, gubernja siedlecka), pudów 48 funtów 15; Józefa Wyszomierskiego ze Staklasek (powiat i gubernja siedlecka), pudów 64 funtów 26. Na wadze bankowej przeważono kilka znakomitych partji, z których największe były: pana Ludwika Grabowskiego z Łęczny, około 800 pudów, oraz z Czemiernik, Krasnego i Gulawa, hrabiów Kraszińskich. Jarmark podobno przedłużonym zostaje do przyszłej Soboty.

— W Nrze 18-m „Kroniki Rodzinnej“ rozpoczętym został druk powieści przez J. Zacharjasiewicza, przepisanej ze starych papierów, pod tytułem: *Barwa weselna*. Początek tej powieści zapowiada interesującą całość; są to wspomnienia domowego życia z minionej epoki. Korzystając też ze sposobności mówienia o „Kronice Rodzinnej“, zalecamy ją szczerze wszystkim rodzinom. Publikacja ta odznacza się, pomimo zaledwie półrocznego istnienia rozwojem wytwornym i dążnościowym. Główny kierunek redakcji dzieła znana z odwagi opinji i cennych prac dla młodzieży, p. A. z Ch. Borkowska. W kole zaś współpracowników, spotykamy dość często pierwszorzędnymi znakomi-

tości literackie obecnych czasów. Dział poezji, który dziś we wszystkich pismach wiele pozostawia do życzenia, w „Kronice“ podtrzymuje swemi pracami zasłużony autor Felicjty, a wspiera go kilka niewieścich talentów, wśród których odznacza się natchnieniami pełnemi wiary, spokoju i dziwnej rzewności uczuć, ktoś ukryty pod pseudonimem „Jaskółki“.

— Hr. Aleksander Przedziecki przyjechał do Warszawy.

— Ner 5-ty „Zwiastuna Ewangelicznego“, pisma przedtem w Warszawie dziś w Cieszynie wychodzącego; nadszedł do Warszawy i zawiera: Kazanie; Ustawa o stosunkach między wyznaniowych obywateli państwa; Wstępne słowo (dokoń.); Rzut oka na obecny stan missji ewangelickiej wśród pogan (dokończenie); Przegląd literacki; Wiadomości z kościoła i o kościele.

— Mamy pod ręką wydaną w Krakowie komedijkę pod tytułem: „Grammatyka czyli kandydat do Rady Powiatowej“ przerobioną z francuzkiego przez St. Kozmiana. Komedyjka ta była z powodzeniem odegrana na scenie Krakowskiej. Jesteśmy w ogóle nieprzyjaciółmi wszelkich przeróbek, zwłaszcza dramatycznych utworów, rzecz bowiem usnuta na tle jednego społeczeństwa, rzadko kiedy da się gdzieindziej przyswoić, charaktery będą sfalszowane, a nawet sam tok sztuki nieprawdopodobny, pod względem miejscowych wymagań dążności i działania osób. „Grammatyka“ wyjątkowo dała się przyswoić wybornie, jest to sztuczka bardzo udatna, zręczna i wesoła, a nawet dla naszej sceny może być pożądanym nabytkiem.

— Niezadługo podobno, ma przybyć z Krakowa słynna artystka dramatyczna p. Modrzejowska, dla dania szeregu przedstawień na wielkiej scenie.

— Wczoraj, w jednym z domów na przedmieściu Pradze, ośmioletnia dziewczyna, a już do ciężkich widać posług używana, chcąc wydobyć kubeł z wodą ze studni, przeważyła się i wpadła do teje. Na krzyk dziecka przybiegł stróż w bliskości znajdujący się i z wielkim trudem zdołał od nieochybnej śmierci ocalić tonące nieszczęśliwe dziewczę.

— Lista osób, które otrzymały nagrodę na wystawie owocarstwa krajowego:

1. Roman Mielecki, dziedzic dóbr Szydłowca w powiecie Łódzińskim, otrzymał przyznanie medalu srebrnego za tryki i matki rasy elektorahno-negretti.
2. Stanisław Skrotkowski z Gawartowej Woli, pow. Grodzki, medal srebrny, za matki Nr 10 i 87.
3. Władysław Łabęcki z Okęcia pod Warszawą, medal brązowy, za tryki czystej krwi negretti.
4. Stanisław hr. Potulicki, dziedzic dóbr Obory pod Warszawą medal srebrny, za wyborne wymycie i przygotowanie całej partji wełny.
5. Antoni Brzeziński, dziedzic dóbr Strzeszkowice, pow. Lubelski, medal brązowy, za dobre wymycie i przygotowanie całej partji wełny. Wreszcie,
6. Marcei Gautier, dziedzic dóbr Nieznanowice powiat Włoszczewski list pochwalny za dobre wymycie i przygotowanie całej partji wełny.

— Przy utrudnieniach, jakie spotyka kredyt prywatny i przy malej z tego powodu pochopności w roku bieżącym do budowy domów w Warszawie, sądzimy, iż pożyteczną dla czytelników naszych będzie wiadomość, że Bank tutejszy udziela kredyt na budowę domów w Warszawie i Pradze, z cegły wyrabianej

w zakładzie wyrobów glinianych w Zabkach. W tych dniach podobny kredyt udzielony został na cegłę, w ilości rs. 9,600, *wyraźnie dziewięć tysięcy sześćset* rub. sr. na budowę domu Nro 608, ulica Bielańska, należącego do p. Zawiszy. Wiadomość tę uważamy za bardzo ważną dla pp. Budowniczych i osób mających budować domy.

— W tych dniach p. Ruciński otrzymał list z Paryża donoszący mu, że p. Ruelle sekretarz opery lirycznej zaczął już pracować nad operą p. Rucińskiego p. t. *Tatarzy*, przysposabiając ją dla sceny francuzkiej. Praca ta, o ile nam się zdaje, nie potrwa dłużej nad 3 miesiące, może w początku Października usłyszymy coś o tej operze.

— Roboty koło obwałowania Pragi postępują szybko. Kolej konna czasowa, do zwózki ziemi doszła przyczułka starego mostu, w krótcie więc już, zobaczymy wagony z ziemią pod groblą Aleksandryjską. Tym sposobem, nasypanie wału w przedkim bardzo czasie, jeśli nie zupełnie skutecznionem zostanie, przynajmniej zasypanie niższych miejsc, będzie miało miejsce, by takowe osłonić od mogącej nastąpić w przyszłym miesiącu większej wody. Pięć krótkich główek (tam potrzebnych dla zwrócenia prądu, już położono, dwie zaś ostatnie niedługo ukończone zostaną. Główki te, kładzione z faszyny wierzbowej, z fundamentami wypuszczanemi w opaskę także faszynową okalającą wał na całej prawie długości, stanowią całość niezbędną dla utrwalenia budującego się wału. Na wspomnianej bowiem opasce, przyjdzie oskałowanie z półtoro stopowym spadkiem, sięgające barwy poziomej 3 1/2 stóp szerokiej, położonej na 14 1/2 stóp nad zero rzeki Wisły. Na bermie przyjdzie nasyp szeroki w koronie 14 stóp i wyniesiony nad nią 8 stóp angielskich. Wysokość zatem cała wału, będzie 22 1/2 stóp nad poziom zera Wisły. Całość wykończona, zupełnie zasłoni Pragę od wylewów, tak często ją nawiedzających, najwyższy atoli stan wody jaki kiedykolwiek był, miał miejsce w 1844 r. i dochodził do 21 stóp.—*Sul.....*

— Pojutrze, t. j. d. 20go b. m. o godzinie 4tej, minut 9 w wieczór przypada nów księżycy.

— Opowiedziano nam smutny wypadek jaki w tych dniach miał miejsce. Dziecko podczas obiadu zakrztusiło się pokarmem, który jak widać wpadł do kanału oddechowego. Próbowano ułatwić mu przyjęcie pokarmu, ale na próżno, posłano więc po lekarza, a ten widząc niebezpieczeństwo przystąpił do przecięcia grdycy, mimo jednak tej operacji dziecię niebawem życie skończyło.

— Dziś, po raz pierwszy całe towarzystwo spiewaków w Eldorado odegra scenę „Les pompiers français.“

— Upłyniony miesiąc od naszego ostatniego sprawozdania, pod względem panującej epidemji, na dwie rozpada się połowy: połowę nowego wzrostu i zniżania się epidemji. Zmniejszające się, co do liczby, przypadki tyfusu, w drugiej połowie Maja, wzrosły znowu znacznie; powiększej części były to przypadki tyfusu wysypkowego, z przeważaniem, jak poprzednio zajęciem, mózgu; wikały je *zapalenia płuc*, które się bardzo licznie pojawiły, i napadają dzieci, starców i dorosłych. Pomiedzy niemowlętami i u starców śmiertelność była dość znaczną. Godne są uwagi owe zapalenia, bo w tej porze zwyczajnie z nimi się nie spotykamy. Za to *katary żołądka i kiszki*, pospolite przy upałach, obecnie tylko z rzadka występują i są ciągle wypadkiem

przeziębienia bardziej niż błędów w djecie. Pierwsza połowa Czerwca inny nieco obraz przedstawia: tyfusu znów się zmniejszyły, a i o zapaleniach płuc nie tak często słyhać. Zapewne przyczyniło się do tego zniżenie temperatury. Co do tyfusów, tę jeszcze właściwość jego zanotować należy, iż napada starców i kobiety ciężarne, co się pospolicie nie przytrafia. *Choroby wysypkowe* zmniejszyły się, liczne są za to *krwotoki*, z płuc, nosa, kiszki; obserwowaliśmy kilka przypadków *zalewów mózgowych*, powiększej części u pijaków nałogowych.

— W zeszłą Sobotę, sprzedaż Młyna Parowego na Solcu, na rzecz p. Jana Blocha, bankiera tutejszego, ostatecznie zadecydowaną została.

— (Art. nad.) I znou na targu tegorocznym pojawiły się jakieś nadzwyczajności. Chcemy mówić o baranach i matkach sprowadzonych na spekulację do nas i na zaćmienie naszych domorosłych stad. Nie dziwi nas bynajmniej pierwsza dążność, bo każdy handel opierać się musi na spekulacji *godziwej*, ale oburza nas druga, jako poświęcających czas i nakłady na podniesienie tej części gospodarstwa naszego inwentarza, oburza nas tem więcej, iż uśiłowaniom naszym Bóg błogostawi, i udało się nam niejednokrotnie, jeżeli nie przewyższyć, to dorównać zagranicznym wystawcom; szczególnie, jeżeli z takimi występują okazami, jakie obecnie do Warszawy sprowadzano.

Pisząc to, nie unosimy się bynajmniej nienawiścią obczyzny, przynajnem chętnie, że owczarnie meklemburgskie stoją wyżej daleko od naszych, ale nie możemy przeniść, aby myślano, że nie wiemy, iż cennych sztuk żaden właściciel owczarni zarodowej nie sprzedaje handlarzom, bo te prędko bardzo przez stałych kulantów są zakupowane.

Dosyć i bez tego pieniędzy wychodzi od nas za granicę. Jeżeli kto potrzebuje baranów i poprawnych matek, dostanie ich w kraju, czego mieliśmy dowód z przeszłorocznej wystawy. Inaczej nasze zarodowe, owczarnie upaśchy musiały, a my bogacąc spekulantów, rujnowalibyśmy sami siebie.

Racz p. Redaktorze zamieścić te kilka słów w piśmie Swojem, które, aby nie sprowadziły podejrzenia, iż poddyktowane zostały jakimkolwiek interesem którego z właścicieli zarodowych owczarni krajowych, reprezentowanych na tegorocznym jarmarku i wystawie, lub z kierujących naszym piśmiennictwem codziennem, mającym słusznie tak obszerny rozgłos w publiczności naszej czytającej i interessowanej o korzyść i dobro materialne ogółu, na przedce skreślony artykuł niniejszy, celem zwrócenia uwagi i porównania osobliwości meklemburgsko-pomorskich z okazami u nas wychodowanymi, jak niemniej cen na nie nałożonych, wyraźnie całym nazwiskiem podpisuje.

Aleksander Trylski, Obywatel.

— (Art. n.) *Panie Redaktorze!* Wszystko co pan piszesz o orkiestrze Bilsego, jest niezaprzeczoną prawdą: zgodność, precyzja, wykonanie każdego z członków orkiestry, nareszcie i sama dyrekcja mistrza, jest wzorowa i niemogąca być lepszą. Jedna rzecz tylko nie podobała nam się przy wejściu, to jest, że trzeba za bilet zapłacić 30 kop. Dla jednej osoby jeszcze to jest znośniejsze, ale jakby ojciec rodziny chciał kilka swoich osób zaprowadzić, zabawa byłaby dla niego za drogą.

— Zwracamy uwagę czytelników, na ogłoszenie o zgubionej dość znacznej summie pieniędzy w monecie

złotej francuzkiej. Stratę poniósł sufler trupy francuzkiej, która przed niedawnym czasem dawała u nas przedstawienia pod dyrekcją p. Luguet. Był to cały jego majątek, i dziś znalazłszy przytułek u jednej z zacnych pań naszych, oczekuje na sumiennego znalazcę, nie mogąc powrócić inaczej do Paryża.

— W dniu wczorajszym, Karol Sosnowski, kuczer, wstrzymując rozbiegane konie na ulicy Leszno blisko okopów, spadł z wozu na bruk i skaleczył sobie głowę i prawą nogę; konie natychmiast przytrzymano bez dalszych wypadków a Sosnowski, któremu niebezpieczeństwo nie zagraża, odesłany został do szpitala Ewangielickiego na kurację. (Gaz. Polic.)

— *Korrespondencja z Hrubieszowa.* Niewiem, czy dysharmonie małżeńskie dziś są po całym upowszechnione kraju, czy też tylko w naszej dominują okolicy. Powiadają niektórzy, że przyczyną tego są obecnie ciężkie czasy, na które się dzisiaj każdy bez wyjątku słusznie lub niesłusznie uskarża. Mnie się jednak ten powód nie wydaje dostatecznym. Ja sądzę, że niesnaski domowe pochodzą głównie z tego źródła, że obluźnicy przysięgają sobie (machinalnie, bezwiednie) nie z wewnętrznego przekonania, z miłości, ale wiedzeni jedynie chęcią zysku. Obie strony chcą korzystny zrobić interes i szkaradnie się zawodzą. Rzecz dziwna, małpujemy (przepraszam czytelników drażliwego usposobienia za użycie tego wyrazu) wszystkie wybryki mody zagranicznej, a nie pomyśleliśmy, dotychczas o naśladowaniu np. Lapończyków, u których przecież za zbrodnię poczytywanem bywa, żenić się z dziewczyną bez zezwolenia jej krewnych lub przyjaciół. W Laponji bowiem, jeśli mężczyzna stara się o kobietę, zwyczaj wymaga, aby wspólnych przyjaciół na gonitwę zaprosił. Kobiecie dozwolonem jest stanąć w zawodzie o 1/3, bliżej mety, tak dalece, że niepodobna jej dogonić jeśli nie życzy sobie tego. Jeżeli uciekania przed swym kochankiem musi się on wyrzec posiadania jej, ponieważ ponowienie propozycji małżeństwa za hańbę u nich poczytywanem bywa. Jeśli panna kocha tego, co się o nią stara, mimo to że prędko biedz zaczyna, by się utrwalić w przekonaniu o jego miłości, nie potrzebuje jednak złotych jabłek Atalanty, aby bieg swój zwolnić; zawsze jaką dogodną przyczynę znajdzie, dla której ją dogonia, nim do mety dojdzie. Tym to sposobem kobieta nigdy za mąż iść przymuszoną nie bywa przeciwko swojej skłonności, i temu to pięknemu i godnemu naśladowaniu zwyczajowi, winni są Lapończykowie to szczęście, które na łonie ubóstwa w ich domowem pożyciu panuje. Ale zapuściliśmy się w zbyt ogólnikowe rzeczy, a tu miałem domieść o dwukrotnym pożarze, jaki świeżo nawiedził nasz Hrubieszów. Ostatni pożar (29 Maja) dość znaczną nawet zrządził szkodę na przedmieściu Sławęcinnie. By nie przekroczyć zakresu korespondencji zakończę ją dość smutnym ale pouczającym faktem, jaki w naszej okolicy niedawno miał miejsce: Żona pewnego wyrobnika spostrzegła, iż jej dziecię kilka miesięcy mające, niebardzo zdrowem i wesołem się zdawało. Obejrzawszy je, spostrzegła utkwioną w plecach nitkę, którą natychmiast wyciągnęła. Resztę dnia przepędziło dziecię spokojnie, nazajutrz jednak stan zdrowia się pogorszył. Przywołany lekarz zrobił incyzję w miejscu gdzie tkwiła nitka, lecz nic nie znalazł. Po upływie dni kilku dziecię dostawszy gwałtownego bicia serca skończyło życie. Po otwarciu ciała pokazało się, że cienka, pięć czwar-

tych cała długa igła utkwiła dziecięciu między kością grzbietową a łopatką, i pośród 3 i 4 zebra, przeszła aż do serca, które przekłuła. Wyciągnięcie nitki uniemożliwiło wydoścanie igły, i spowodowało śmierć zawczesną niemowlęcia. Notujemy ten smutny przykład jako naukę ostrożności dla tych matek i piastunek, które mają brzydki zwyczaj zatykania w suknie szpilek lub igieł, który to zwyczaj, zwłaszcza przy bawieniu dzieci na rękę, najgorsze może wydać owoce.

Jakob Goldszmit.

— Ze Lwowa. Powtórzyć musimy i tego tygodnia, że jak ogółem w Królestwie Polskiem, tak też i w Prusach i na Szlasku, żyto po największej części przedstawia się nikłe i obrzednie, przeciwnie pszenica jest obiecująca, tak w tych krajach, jako też we Francji i Anglii. Dla tego też cena żyta się pokrzepiła, a na giełdzie naszej kupowano korzec, wagi 162 funtów po zhr. 6 centów 70 i 6 zhr. 10 centów, według jakości na gotowe. Rzepak miał cenę 8 zhr. Lnianka 7 zhr., odbierając ze spichrza z terminem we wrześniu. Wszystkie domysły handlowe po giełdach chwiewają się w tej porze; jeden deszcz pożądany lub przeciwnie kilka dni posusznych rozstraja, albo wzmagają widoki spekulacji, zniża lub podwyższa cenę według chwili.

— Przy tegorocznej hodowli jedwabników, dostrzeżono w niektórych miejscach Galicji szerzącą się chorobę takowych, względem czego poczyniono wezwania o złożenie najdalej do dnia 15go Lipca r. b., sprawozdania tak o szerzeniu się, jako też o sposobie powstawania chorób jedwabników.

— Konie dla kawalerji pruskiej zakupywane będą w tym roku przez władze wojskowe w Wielkiem Księstwie Poznańskiem dnia 23go b. m. w Śremie, dnia 24go w Środzie, dnia 26 w Poznaniu, dnia 27 w Murowanej Goślinie i dnia 8 Lipca w Kościanie.

— Przez ogrodników Haage i Schmidt z Erfurtu, znalazło w najnowszym czasie rozpowszechnienie w Niemczech największe australskie drzewo *Eucalyptus globulus*; drzewo to jest podług doświadczeń gospodarzy bardzo dobre do użytku i osiąga niezwykłą wysokość 400 stóp, rośnie prędko na wolnym polu, przytem ozdabia już w młodości okolice swojemi pięknymi delikatnemi srebrnoszarymi liśćmi. Rozmnaża się z nasienia, sto ziarenek kosztuje 30 feników i za to może mieć każdy gospodarz z czasem las z olbrzymich drzew. Równie godne uwagi są sprowadzone także do Niemiec *Eucalyptus gigantea* i *robusta*.

— Fabryka A. Eckstein'a w Wiedniu wyrabia koperty z roślinnego pergaminu, które się szczególnie nadają do przesyłania próbek, towarów kolonialnych, nasion, farb, a szczególnie takich towarów, które na powietrzu wilgocią naciągają, np. potażu. Koperty mają zamknięcie metaliczne tak urządzone, że najdrobniejszy proszek z nich się wysypać nie może. Koperty te wyrabiane są w trzech różnych kształtach i barwach, Nr. 1, 2, 3, (brunatno żółte, niebieskie i białe) odznaczają się swoją wytrzymałością, opierają się bardzo dobrze tarciu przy przesyłaniu, jak też i wilgoci, dlatego zawarte w nich rzeczy w pierwotnym kształcie i gatunku na miejsce przeznaczenia dochodzą, z tego powodu zasługują te koperty na polecenie, są zaś przytem tanie; 1000 sztuk kosztuje stosownie do wielkości 12 zhr., 15 zhr. i 18 zhr. Koperty te można sprowadzać z handlu J. Mayer et A. Fenler w Wiedniu 1, Kaerntnerstrasse 37.

— Głębokość morza między Francją i Anglią wynosi *maximum* 66 metrów (115 1/2 łokci). W tę głębokość schowały się kościół Śgo Krzyża w Warszawie.

— W Lebau, miasteczku saskim, zmarł niedawno temu, bardzo uczciwy sekretarz pocztowy, do którego szczęścia ziemskiego przyczyniała się niemało sława jego oszczędnej i gospodarnej małżonki. Pani sekretarzowa widząc męża na łożu śmiertelnem, lada chwilę mającego wyzionąć ducha, chciała mu uprzyjemnić ostatnie godziny pożycia i złożyć ukochanemu małżonkowi dowody, że, jak przed śmiercią, tak i po śmierci będzie się starała, ażeby mu na niczem niezbywało. Dwa dni przed zgonem jego, nie opuszczając łoża umierającego, szła obok niego sama żałobną suknię dla siebie na pogrzeb, a dzień przed śmiercią zdjęła z drogiego męża drżącą ręką miarę na trumnę, którą wnet za życia jeszcze konającego przyniesiono do jego mieszkania. Umierający, osłabiony mało mówił i kończył w spokoju, a pani sekretarzowa, zalewając się łzami, przymierała żałobną suknię. Czulość ta niezwykła, wzbudziła ogólne zdumienie w całym miasteczku.

— Z Berlina donoszą, że prócz fałszywych not bankowych po 10 talarów, są w obiegu także fałszywe pięcio-talarówki. Bilety te odróżniają się od prawdziwych, głównie inną litografią i jaśniejszym papierem.

— Przejmujący dramat śmierci Cesarza Maksymiljana, w chaosie wypadków coraz bardziej się zacieśniający, przypomina się już tylko rozrzucającymi szczegółami z życia jego złamanej nieszczęściem dostojnej małżonki. Cesarzowa Karolina, której choroba, tak widoczny wynik przebytych cierpień, ustępuje, ilekroć potrzeba dorzucić jakiś szlachetny objaw do panięci męża, przesłała świeżo osobom, które wiernie dotrwały w bliższem otoczeniu Cesarza, fotografią z portretu wykonanego według pomysłu i życzenia samej Cesarzowej przedstawiającego Cesarza na czólnie, na wpół zanurzającym się, w chwili, gdy przyciska do piersi w górę wzniesioną chorągiew. Pod obrazem data urodzenia i śmierci, i słowa: „Priez pour Lui“. Również Cesarz Austriacki wysłał do Meksyku za pośrednictwem barona Rotschilda, bogate dary dla obrońców Cesarza Maksymiljana i dla jego spowiednika, który go nie odstępował w ostatnich dniach życia. Dary składają się ze srebrnej zastawy i bogatego pektorala.

— Cena depeszy telegraficznej w obrębie Cesarstwa Francuzkiego, zmniejszoną została do jednego franka, w obrębie jednego departamentu do wysokości 1/2 franka, rozumie się z wyjątkiem miasta Paryża, gdzie depesza miejska zawsze 1/2 franka kosztowała w obrębie samego miasta.

— W tych dniach straszny zaszedł wypadek w Derby; 23 letni młodzieniec, nazwiskiem Wortington, nazywający siebie „rycerzem-nurkłem“, dawał tam w ostatnich czasach, w rzecę Derwent, niebezpieczne i straszne przedstawienia, ściągające zwykle ogromne tłumy widzów. Z rusztowania 120 stóp wysokiego, rzucał się on do rzeki i zostawszy pod wodą, dokonywał tam różnych sztuk: pił mleko z butelki, oberał i zjadał pomarańcze, trąbił na trąbie i t. d. Ostatnim razem, przy hucznych oklaskach, skoczył jak zwykle do rzeki, skrył się pod wodą i — nie pokazał się wcale. Wyprawiono na poszukiwanie łódkę i na dnie rzeki znaleziono trupa. Niezręczne upadnięcie go zabiło.

Śmierć jego prawdziwą jest dla społeczeństwa stratą, bo, dzięki swej sztuce, pięciu już osobom życie uratował.

— Dnia dzisiejszego w dalszem ciągnięciu 5ej klasy 110 loterii, znaczniejsze wygrane padły: Rs. 2,500, na Ner 4,770 u kolektora Neümarka, w Warszawie; Rs. 1,000, na Ner 596; Rs. 500, na Ner 17,062; po Rs. 200, na Nra: 2,566, 7,682, 10,019, 15,541, 15,951 i 22,559.

— Zbytecznem byłoby rozpisywać się o użyteczności szaf kassowych, zabezpieczających mienie równie od ognia, jak i od złodzieja. Liczne przykłady stwierdziły dostatecznie pożytek, jaki z nich ciągnąć można; zaś zbyt małego rozpowszechnienia się ich u nas, dowiodły w ostatnich czasach zuchwałe kradzieże, spełnione lub zamierzone, a wypadkiem tylko niedoszło do skutku. Za granicą nietylko każdy dom handlowy bez kwestji zaopatrzone jest w ten sprzęt niezbędny, ale prócz tego trudno znaleźć cokolwiek zamożniejszy dom prywatny, któryby w szafie kassowej nie zabezpieczył swego majątku przed wypadkami losowemi. Wyrób szaf kassowych i w naszym kraju, na dość już obszerną praktykuje się skalę, a cena ich względna jest do wielkości i systemu, na jakim mechanizm zamków, rygli i zasów jest oparty. Nie potrzeba zdaje się mówić, że dokładność i delikatność wyrobu najważniejszą tu odgrywają rolę, stanowiąc nietylko bezpieczeństwo, ale i trwałość sprzętu. Fabryka nasza wyrabia szafy kassowe wszystkich znanych systemów i wszelkiej żądanej wielkości, a głównie systemu amerykańskiego Yale'go, który na Wystawie powszechnej w Paryżu tyle rozgłosu zyskał, a śmiemy sobie pochlebiać, że tak pod względem cen jak i delikatności wykonania, w najdrobniejszych szczegółach, potrafimy zasłużyć na zupełne zadowolenie i zaufanie publiczności; przekonania zaś o tem nabyliśmy z dowiedzionej już praktyczności szaf kassowych, w naszej wyrobionych fabryce, na żądanie wielu prywatnych i handlowych domów, oraz licznych władz rządowych. W końcu uważamy za obowiązek na to jeszcze zwrócić uwagę ogółu, że szafa kassowa ogniotrwała nie da się wyłamać ani podważyć żadnem narzędziem, choćby najsilniejszym; wyłamanie takie może mieć miejsce jedynie w kassach z blachy żelaznej systemu szkatułkowego, jakie się również na żądanie w naszej wyrabiają fabryce. — *Ostrowski i Spółka*, przy ulicy Senatorskiej Nr 473d. —3810— (1—4)

(8739)

— Metachromatypia czyli Dekalkomanja, to jest sposób przenoszenia z papieru, matowanych obrazków na inne przedmioty, z zabawki pożyteczniejsza znalazła zastosowanie. Używają jej malarze pokojowi i lakiernicy z wielką oszczędnością pracy i czasu, a skutkiem wyrównującym skutkowi pracy ręcznej. Bardzo stosowne ku temu rozety, kwiaty; owoce i t. d., widzieliśmy w księgarni Braci Szlejskiej, wprost kościoła Sgo Krzyża.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Działalność polityczna i prawodawcza parlamentu północno-Związkowego coraz bardziej dąży do pochłonięcia atrybucji służących do tej chwili Izborom prawodawczym państw należących do związku. Już do tej chwili budżet wojskowy, konsulaty, komory celne,

i prawodawstwo cząstkowe, usunięte zostały z pod kompetencji tych zgromadzeń, a zakres ich prerogatyw ścieśnia się z dniem każdym. Grozi im nawet niebezpieczeństwo utraty prawa głosowania w kwestji wydatków na dyplomację. Stronnictwo albowiem zachowawcze parlamentu północnego, przedstawiło wniosek, iżby w przyszły budżet związkowy wniesiona została ogólna summa kosztów utrzymania dyplomatycznej reprezentacji związku północno-niemieckiego, kosztów, które dotąd Prussy, obowiązane do tej reprezentacji na zasadzie ustawy, obowiążane ponosiły same. Budżetowi pruskiemu ulżyłoby się zatem o znakomite summy, jakie aż do tej chwili wydawano na dyplomację, i takowe rozdzielonemiby były stosunkowo pomiędzy mniejsze państwa.

Otrzymaony z Wiednia telegram donosi, iż Cesarz zatwierdził rozwiązanie rady stanu, dozwoleń urzędzenia fidei kommissów i zniesienie prawa o lichwie.

Nowiny, jakie otrzymujemy o morderstwie księcia serbskiego, zdaje się pozostawiać w zamieszaniu rozstrzygnięcie pytania, czy zbrodnia ta jest wynikiem osobistej zemsty, czy owocem politycznych knozań. Badanie głównego winnego, Radowanowicza, kazałoby przypuszczać pierwsze, Radowanowicz albowiem utrzymuje, że pomścił tym sposobem zniesławienie uwiedzionej przez księcia swej córki. Z drugiej znów strony, istnienie spisku na korzyść zdetronizowanego księcia Karageorgewicza ma wszelkie prawdopodobieństwo ze sobą, albowiem już w 1864 r. wytoczony był process niektórym serbom obwinionym o usiłowania obalenia dynastji Obrenowiczów. Mocarstwa europejskie bardzo roztropnie postanowiły wstrzymać się od wszelkiej interwencji bezpośredniej w sprawę serbskie i ograniczyć się na utrzymaniu z rządem tymczasowym przyjaznych stosunków, pozostawiając mu odpowiedzialność za wszelkie wynikające mogące ewentualności. Według „Neue freie Presse“ lord Stanlej oznajmił przez pośrednictwo konsula angielskiego rządowi tymczasowemu, że Anglja stanowczo ma zamiar popierać w zamierzonym wyborze księcia, wolę narodu serbskiego, a sprzeciwiać się wszelkim zewnętrznym obalamującym intrygom. Pozostaje tylko wiedzieć teraz, czy inne mocarstwa zatwierdzą wybór Milana Obrenowicza, a nadewszystko, czy Porta zgodzi się na uświęcenie zasady dziedziczości dla tronu serbskiego?

Z Aten donoszą, że rząd grecki trzem z pomiędzy mniemanych kandjockich deputowanych przesłał rozkaz opuszczenia stolicy i udania się na wyspę Cerigo.

Powiadają, że ks. Napoleon, podziękował sułtanowi za gościnność i zamierza przez cały czas pobytu w Konstantynopolu, pozostać na pokładzie swego jachtu, który wkrótce popłynie z Konstantynopola do Warny po niego. Jakkolwiek Porta zapewnia, że odwiedzi ks. Napoleona nie mają najmniejszego związku z polityką, i że to proste odwiedziny grzeczności, wszyscy są przekonani, że podróż ta ma cel polityczny, łączący się z ewentualnościami, mogącemi zjawić się lada chwila na widnokręgu europejskim.

Komisja budżetowa w Waszyngtonie, odłożyła narady o taryfie, aż do Grudnia. W Stanie Oregon stronnictwo demokratyczne wzięło górę przy wyborach. Process Jeffersona Davisa odroczone znowu do Października. W Waszyngtonie przyszło do bójki pomiędzy murzynami, a demokratami, w której jeden biały

zabitym został. W Stanie Ohio, w Marshfield banda rozbójników dokonała zuchwałego napadu na kolei żelaznej. Od zatrzymującego się na stacji pociągu, odczepiła lokomotywę i jeden wagon, odjechała w największym pędzie, wyrzuciła oknem w biegu ajenta Torzystwa drogi żel. i zrabowała 97,000 dol. gotówką. Nader liczne chińskie poselstwo przybyło do Nowego Yorku.

W Meksyku przeciwko Juarezowi ruch rewolucyjny wznaga się. Na czele jego stoi generał Aurelio Rivera, wspierany przez generałów Negrete, Mendez, Jimines, Cepeda, i wielu innych wyższych oficerów. (N. Allg. Ztg. Schl. Ztg. Köln. Ztg. Indép.)

RÓZMAITOŚCI.

INDYK PODRÓŻUJĄCY.

W dzienniku *l'Année illustrée*, znajdujemy następną zajmującą opowiadanie:

„Indyk wysłany z Perigueux, doreczonym został p. H. adwokatowi Sądu Kassacyjnego i Rady Stanu. Był to król indyków: wytrufowany, tłusty, olbrzymi, okrągłuchny, apetyczny, wonięjący i t. d. i t. d. Dość było spojrzeć, aby w żołądku rozdziły się najśmielsze nadzieje. Słowem..... cud!

Pana H. leczy stale doktor Z. świetna znamieność lekarskiego świata.

— A gdyby też zrobić prezent doktorowi? — pomyślał p. H. — Wszakże to podarek nie lada!...

I myśl stała się czynem.

Indyk starannie opakowany, w towarzystwie uprzejmego bileciku dostał się doktorowi Z.

Kucharka doktora Z., prawdziwy jenuusz rondlowy, aż krzyknęła z podziwu.

— Zwolna! zwolna! — rzekł doktor Z. — Właśnie leczę margrabiego de Ste. A... Spodziewam się, że daru podobnego nie odrzuci.

Kucharka protestowała, ale mimo to, zaniesiono indyka do margrabiego de Ste. A. na ulicę Varennes.

Syn margrabiego, zuch chłopiec, dwudziesto-dwuletni, jest urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych.

— Dalibóg — zawołał margrabia, otwierając bogato rubinami wysadzaną tabakierkę — czy może być lepsza sposobność przypomnienia mojego Alfonsa jego wicedyrektorowi, nad ofiarowanie mu takiego cesarskiego kęska! Wicedyrektor to lakotniś, a żołądek ma czasem lepszą pamięć, niż serce.

Posłano więc indyka wicedyrektorowi, który przypatrzył się mu okiem żarłoka, i obliczując wargi, rzekł:

— „Ha! cóż robić! na ten raz muszę być wspaniałomyślnym. Moja ciotka, baronowa Sainte Colombe, to ciepła ciotunia, a ja... najbliższy jej dziedzic. Winienem więc zasługiwać się jej wszelkimi sposobami i najbardziej drobniagowemi przysługami. Tego indyka poszłę baronowej. Zresztą nic na tem nie stracę, bo zapewne zaprosi mię na obiad... a tak będzie to podwójna i potrójna korzyść.

Ale niestety! baronowa Sainte Colombe czuła się obowiązana swemu szwagrowi, kawalerowi de Soudailles, i indyk, bez popasu nawet, przeszedł z jednego końca Paryża na drugi.

Kawaler de Soudailles od dwóch lat prowadzi process przeciwko cheiwym krewnym. Możnaż dość schlebiać adwokatowi i dość podniecać jego gorliwość? Kawaler de S. czuł się więc uszczęśliwionym, z nada-

rzającej mu się sposobności ofiarowania podarku bez kosztu.

Tymczasem, któż jest adwokatem kawalera de S.? Oto ten sam p. H., adwokat Sądu Kassacyjnego i Rady Stanu! Indyk w ciągu ośmiu godzin, odbył podróż prawie po całym Paryżu.

— „Tak było zapisane w księgach przeznaczenia“, — zawołał p. H., siadając nazajutrz do stołu, z którego rozchodził się uroczy zapach trufkami nadzianego, upieczonego indyka“. — M —



W zesłaniu Niedziele, to jest dnia 14 b m. między godziną 1 a 2 z południa, w jednej z bocznych Alei Saskiego Ogrodu od strony ulicy Królewskiej, pozostawiona została przez zapomnienie na ławce **KSIAŻKA DO NABOZENSTWA** ze śpiewnikiem, wydana przez X. Pastora Otto, dla Ewangelików. — Szanowny znalazca zechce takąową złożyć w Redakcji niniejszego Kurjera; lub wprost odnieść do Magazynu Wrobów Srebrnych Ludwika Nast, przy ulicy Danitowiczowskiej egzystującego, za nagrodą, jeżeli jej żądać będzie. (1-1) — 3852 — (8910)



Nagrody rs. 50.



W dniu wczorajszym, w przejściu z Krakowskiego-Przedmieścia na kolej żelazną Warszawsko-Wiedeńską, zgubiono 520 franków złotem, sztukami dwudziestofrankowemi. — Łaskawy znalazca, przez wzgląd że to był cały majątek niezamożnego człowieka, niemającego teraz o czem powrócić do Francji, zechce złożyć rzeczoną kwotę, w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, gdzie powyższą nagrodę natychmiast będzie miał wypłaconą. (1-1) — 3854 — (8920)



Gorzelnie dawnego systematu

obecnym wymaganiom nieodpowiednie, przeistaczam na Gorzelnie **samodzielne**, wydające 15 do 16 kwart okowity z korca (0,15 do 0,16 wiadra alkoholu bezwodnego z puda). Nakład od 3 do 7 tysięcy rs., a to stosownie do miejscowości, wartości dawnego aparatu i użyć się mającego motora. — **A. Galle**, Inżynier, Nr 482, ulica Miodowa. (1-1) — 3830 — (7678)

Dwie Sieczkarnie obrotowe,

zupełnie nowe, nieużywane, jedna ręczna, druga do manewru, do sprzedania za bardzo niską cenę. Wiadomość przy ulicy Miodowej pod Nr 482, Nr mieszkania 22. (1-1) — 3831 — (8893)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyżkiej
Dziś na kolację Kotlet wołowy z rożna.
Jutro na śniadanie Pieczeń Barania.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Oblady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.
 Od godziny 5ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA. — MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.
 Przyjmują się Obstalunki na miasto. (1-1) — 3396 — (3374)

Kantor Stręceń Służących

W. LUCAS.

istniejący pod Nr 386 przy ulicy Krakowskie Przedmieście, obok Pałacu Namieśtnika, wprost Ogrodu Skweru, na 1m piętrze, zawiadamia JJWW. i WW. Państwa, że jak dawniej tak i teraz rekomenduje rozmaitego rodzaju Służących obojga płci, tak w Warszawie, jako też i na Prowincję. W tymże Kantorze są do umieszczenia Oficjalisci prywatni, jako Rządcy, Pisarze, Ekonomiści, Gorzelani i Piwowarzy, oraz Kucharze z dobrimi świadectwami. (1-1) — 3840 — (8915)

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek dnia 6 (18) Czerwca 1868 r.

TRAJEDJA

w 5-ciu aktach wierszem, z chórami, Kazimierza Delavign'a, przetworzona przez Wacława Szymanowskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki:

PARJA

Akebar Arcykapłan	—	—	Pan Chęciński
Idamor Wódz	—	—	Pan Królikowski
Zares ojciec Idamora	—	—	Pan Rychter
Alwar Portugalczyk	—	—	Pan Tatariewicz
Empsael Bramin	—	—	Pan Grzywiński
Neala córka Akebara	—	—	Pani Pahińska
Zaida	—	—	Pani Borawska
Mirra } Kapłanki	—	—	Pani Sawicka

Bramini—Rycerze—Kupcy—Rolnicy—Kapłanki.
Rzecz dzieje się w Indjach w początkach XVI wieku.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutro w Teatrze Wielkim: **Marco spada.**

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Sidla—Drzemka Pa-na Prospera.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz. 10ej rano do zej po południu:

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komiecznych Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (8—30) —3544—(8267)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379. (14—25) (3301—5011)

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Śto-Krzyckiej, Nr 1346 lit. D, codzień wieczorem o godz. 7½ —Krzęsta numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

Śledzie Pocztove,

Porter i Piwo Angielskie (stodkie i gorzkie, wszelkie gatunki **Win, Delikatesów i Towary Kolonialne**, poleca Handel **F. Sprin-gera**, przy ulicy Śto-Krzyckiej i róg Szkolnej Nr 1328. (7—30) —3532—(8234)

SLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport, otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet.** (23—30) —2975—(7008)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor, Wacław Szymanowski.



We Środę dnia 17go b. m., za Żelazną Bramą, w którymś z Magazynów, zostawiono Książkę do Nabożeństwa, p. n. „**Ołtarzyk Polski**,” o-prawną w czarny saffjan, z odbitym na jednej stronie Krzyżem, drugiej Kielichem; Książka mała, spięta klamrą. Ktoby znalazł i odniósł takową na Tłomackie, dom Czerniawskiego Nr 600D, do Dra Jodko, dostanie nagrody Rubel srebrem jeden. (1—1) —3846—(8913)



MELONY, ANANASY i olbrzymie TRUSKAWKI,

otrzymał Handel **Ant. Stępkowskiego.** (2—3) —3805—(8817)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca (pociąg pospieszny 6—30 rano.
i Granicy (pociąg osobowy 11— rano.
do Alexandrowa (pociąg ditto 1—33 po poł.:
do Terespola (pociąg pospieszny 6—30 rano.
(pociąg osobowy 10— rano.
do Petersburga (pociąg pospieszny 11— rano.
(ditto osobowy 11— w noey.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy (pociąg pospieszny 8—51 wieczór.
z Sosnowic i Granicy (ditto osobowy 5—38 po poł.:
(ditto ditto— 3— po poł.:
z Alexandrowa (ditto posp. (razem z Granicznym.
z Terespola (ditto osobowy 5—36 po poł.:
(ditto pospieszny 5—20 po poł.:
z Petersburga (ditto osobowy 4—10 rano.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	kop.	sr.	sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½	—	—	—	—
Obligki skarbowe 100 rs; (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	50	82	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	50	75	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	—	65	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	50	—	—
z r: 1866	129	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,	59	30	—	—
Akcje Głw: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz: Teres:	90	—	89	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: —k: 195%
Od Likwidacyjnych kop: 20.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119½% —119½%
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 36½%
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90 —87 75.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. p. rs: 105%

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 17 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 80 do rs. 9 kop. 80; żyta od rs: 5 k: 55 do rs: 5 k: 90; owsa od rs: 3 kop. — do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: — kartofli od rs: 1 kop: 95 do rs: 2 kop: 10.

Okowity płacono dnia 17go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 93 do rs. 3 k: 99 za garniec od rs: 1 k: 28, do rs: 1 k. 30.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego” dołącza się Tabela k wygranyc 5 klasy 110 Loterii Klassyczne z dnia wczorajszego.